

TEATR

TRIUMF MŁODOŚCI

Od kiedy Wojciech Kępczyński objął dyrekcję Teatru Muzycznego przy Nowogrodzkiej, można przyjąć, że wszystkie drogi musicalowe w Polsce prowadzą do Romy. Goszczą tu z powodzeniem największe światowe musicale: „Koty” „Nędznicy”, „Upiór w operze” czy „Mamma Mia” to tylko kilka przykładów. Co ciekawe, Kępczyńskiemu zawsze udawało się uzyskać zgodę od właścicieli praw, by realizować je w formule „non replica”, czyli nieco inaczej od ustalonego z góry szablonu.

Produkcje muzyczne dyrektora Romy szybują wysoko i tak jest z najnowszą, długo oczekiwaną, premierą pt. „Piloci”. To już trzeci polski musical napisany specjalnie dla tego teatru. Wcześniej były „Piotruś Pan” Przybory oraz „Akademia Pana Kleksa” Brzechwy. „Piloci” są przedsięwzięciem szczególnym, bo – mówiąc górnolotnie – powstało ono z potrzeby serca. Kępczyński, który jest tym razem nie tylko reżyserem, ale i autorem libretta, nie ukrywał, że opowiadając o bohaterstwie polskich pilotów w bitwie o Anglię, chciał nawiązać do wątków rodzinnych. Bracia jego babci byli pilotami RAF.

Temat opowieści z muzyką Jakuba i Dawida Lubowiczów, wojna i miłość, jest stary jak świat. Główny bohater Jan jest polskim pilotem wojskowym zakochanym w aktorce kabaretowej i piosenkarce Ninie. Ich wielkie uczucie, jak nietrudno się domyślić, zostanie wystawione na ciężką próbę, kiedy rozpocznie się wojna.

Jest więc miłość, zazdrość, namiętność, ale też honor, odwaga, poczucie obowiązku, odpowiedzialność i bohaterstwo. Kiedy Jan w lotnictwie dzielnie walczy z Niemcami, Nina w okupowanej Warszawie prowadzi działalność konspiracyjną i dla dobra sprawy, występując w koncesjonowanym przez Niemców teatrze, nawiązuje znajomość z niemieckim oficerem. Jest więc zaplanowany precyzyjnie romans, są dzielni Polacy, piękne kobiety, sympatyczni, nieco zaskoczeni naszą „bezpośrednością” flegmatyczni Anglicy.

Kępczyński przypomina też gorzką prawdę o polskim losie. Sytuację, kiedy podziwiani przez świat bohaterowie w nowych warunkach ustrojowych nie mają prawa powrotu do ojczyzny. Narzucona Polsce socjalistyczna władza patrzy na nich podejrzliwie i traktuje jako szpiegów i zdrajców. Tymczasem autentyczni zdrajcy z czasów okupacji świetnie wkomponowują się w aparat UB.

Spektakl Kępczyńskiego odznacza się wartką akcją. Dzięki filmowej scenografii wyświetlanej na ledowych ekranach odbywamy podróż sentymentalną do pięknej przedwojennej Warszawy, śledzimy też bardzo efektowne obrazy bitwy o Anglię. Sceny bitewne ukazujące głównych bohaterów w kabinach pilotów przeplatają się z opowieściami rodzajowymi. Powaga i dramatyzm sąsiadują z liryką i humorem.

Kępczyński zaprosił do współpracy wypróbowanych twórców. Dorota Kołodyńska odpowiada za kostiumy, scenografia jest dziełem Jeremiego Brodnickiego, filmowe sekwencje powstały w firmie Platige Image. W wyłonionej w drodze

castingu obsadzie zwracają uwagę młodzi aktorzy, przede wszystkim Natalia Krakowiak grająca Ninę w dublurze z Edytą Krzemień i Zofią Nowakowską. W roli Jana zaś Paweł Mielewczyk /Jan Traczyk i Przemysław Zubowicz. Dla nich wszystkich ten musical jest niewątpliwie wstępem do aktorskiej kariery. Kępczyński – co warto podkreślić – postawił na młodość i – co zdarza się

rzadko – dał szansę aktorom jeszcze nieznanym. Powodzenie tego musicalu wskazuje, że głównym magnesem dla publiczności nie musi być wcale udział aktorów z popularnych telenowel.

Lekcja historii z Nowogrodzkiej będzie więc hitem mimo zaskakującego zakończenia, którego niestety nie mogę zdradzić, bo wtedy nie byłoby takie zaskakujące. ©©

—Jan Bończa-Szabłowski

